

20

TRYBUNA ŚLĄSKA

11-1993

Protest narodu polskiego przeciwko zniewoleniu, jakie przyniosła komuna, różne miał formy, ale nigdy nie ustawał. Najstrzeższą formą oporu była walka zbrojna. Jej początków szukać należy w kontynuowaniu działań oddziałów partyzanckich, walczących w okresie okupacji hitlerowskiej, które po wkroczeniu Armii Czerwonej, nie zaprzestały walki, obracając broń przeciwko nowemu okupantowi i jego rodzimym poplecznikom. Obok dawnych oddziałów partyzanckich rodziły się też nowe poakowskie lub zupełnie nowe, nie związane z AK, ani inną partyzantką.

# PRZED 48 LATY Nie złożyli broni

Jednym z zasłużonych oddziałów AK na Śląsku, który nie złożył broni, był oddział partyzancki Inspektoratu Rybnickiego AK o kryptonimie „Wędrowiec”. Z chwilą wkroczenia Sowietów rozdzielił się początkowo na trzy drobniejsze oddziały, a następnie podporządkował się świeżo powstałemu Konspiracyjnemu Wojsku Polskiemu (KWP). Organizacja ta używała kryptonimu „Las” lub „Bory”, kierował nią Stanisław Sojczyński („Warszyc”).

Ci akowcy, którzy nie skorzystali z amnestii z 2.8.1945 r. i nie ujawnili się, a ich dawne oddziały już nie istniały, to chcąc kontynuować walkę, wstępowali najczęściej bądź do „Konspiracyjnego Wojska Polskiego” bądź do „WiN”-u.

„Warszyc” rozciągnął działalność „Konspiracyjnego Wojska Polskiego” na teren województw: śląskiego, łódzkiego, częściowo także warszawskiego i kieleckiego. Dowódczo na Śląsku sprawowali w KWP: Fryd (Edward



Adw. dr Władysław Piotrowski ps. „Linowski”, szef kierowanej z Londynu Delegatury Stronnictwa Narodowego na Śląsk, aresztowany w marcu 1947 r. Zbiegł w czasie transportu.

Szczurek), oraz Paweł Cierpiot („Makopól”, „Pleban”). Nieodłącznym towarzyszem broni tego ostatniego był Antoni Stajer („Feliks”, „Lew”). Obaj oni zginęli razem, skrytobójczo zamordowani przez UB już po wejściu w życie amnestii z 22.2.1947 r. i po ujawnieniu się ich obu. KWP w okresie największego rozrostu przekraczało liczebnie 3000 żołnierzy.

WiN (Wolność i Niezawisłość) była organizacją ogólnopolską, powstała we wrześniu 1945 r., kierował nią płk Rzepcecki jako prezes Głównego Komitetu Wykonawczego WiN-u. Śląsk stanowił Okręg o kryptonimie „Stal” i dzielił się na trzy regiony, w których działało kilka oddziałów partyzanckich, najgłośniejszy z nich określał się jako „Samodzielną XX Rejon — Manewr”.

Stronnictwo Narodowe utworzyło na Śląsku Delegaturę, podległą Londynowi, kierował nią dr Władysław Piotrowski, z zawodu ad-

wokat. Była to jedna z czołowych postaci Podziemia Śląskiego, człowiek o wielkim sercu, zawsze skory do pomocy prześladowanym, a w działaniach politycznych stanowczy i odważny. Władysław Piotrowski był jednocześnie głęboko zaangażowany w prace WiN-u. Byłem w tym czasie prokuratorem w prokuraturze powołanej do ścigania zbrodniarzy hitlerowskich, a będąc konspiracyjnie związany z WiN-em, przyszło mi współpracować z dr. Piotrowskim i bardzo sobie tę współpracę z nim cenilem. Władysław Piotrowski został aresztowany przez UB 17.3.1947 r. Konwojowany był pociągiem z Katowic do Warszawy i podczas konwoju zdołał zbiec, znalazł chwilowe schronienie u adw. Apolinarego Zaremby w Sosnowcu, udało mu się następnie przedrzeć na Zachód i wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Zmarł w Chicago 1 kwietnia 1973 roku. Syn adw. dr. Piotrowskiego — Leszek, również adwokat jest obecnie senatorem z terenu Śląska

Stronnictwo Narodowe dało partyzantce wielu wspaniałych żołnierzy, którzy weszli do Narodowej Organizacji Wojskowej scalając się później z AK. Najwięcej członków liczyło SN na naszym terenie w Beskidzie Zachodnim, a szczególnie w pow. wadowickim.

Kilku dowódców NSZ wywodziło się z szeregow AK, jak np. najgłośniejszy partyzant śląski „Bartek” (Henryk Flamme). „Bartek” to zasłużony żołnierz oddziału partyzanckiego AK o kryptonimie „Barania”, którym dowodził od lata 1942 r. Wartha de Weydenthal ps. „Urban”. Po zamordowaniu „Urbana” Flamme objął komendę nad oddziałem „Barania”. Po wkroczeniu Sowietów zadeklarował się jako NSZ-owiec i rozbudował organizację do około 5.000 żołnierzy. Stał się postrachem komunistów, nie wyłączając Korpusu Bezpie-

czeństwa Wewnętrznego, nie mówiąc już o UB, MO i ORM O. W maju 1946 r. „Bartek” zajął Wisłę, całe Beskidy znalazły się pod jego kontrolą. Po amnestii z 22.2.1947 r. ujawnił się, co nie uchroniło go od śmierci z rąk UB. Żołnierz NSZ nazywa się często faszyzystami. Ale czy zawsze jest to słuszne? Obawiam się, że jest to niebezpieczne uogólnienie i to z wielu powodów. Nie należy zapominać, że NSZ nigdy nie były monolitem i zachowanie różnych oddziałów było różne, nadto oddziały NSZ inny miały charakter w czasie okupacji hitlerowskiej, a inny po roku 1945, także przekleństwo komuny rzuczone na tę organizację u wielu podświadomie zaciążyło na jej opinii.

Stefan Niebudek był moim przyjacielem i kolegą z ławy szkolnej, stał na szczycie hierarchii w NSZ, zginął w Oświęcimiu, trudno mi go nazwać faszyzystą. Znałem go jako wielkiego patriotę i szlachetnego człowieka.

Najwyższy czas, aby analiza NSZ zajęli się historycy i wydali ostateczną, naukową ocenę tej dla wielu kontrowersyjnej organizacji. Negatywnie odnieść się wypada do tej części NSZ, która w czasie wojny odmówiła scalenia się z AK, nie uznała rządu na emigracji, nie poddała się panującym rygorom w AK i prowdziła własną odrębną politykę.

Najsłynniejsi dowódcy Podziemia jak „Bartek”, „Zemsta” (Stanisław Kapik), „Bolesław” (Władysław Musiałik) i tyłu innych, którzy mieli w dyspozycji duże siły, musieli z konieczności dzielić je na wiele oddziałów, do wódzcy tych oddziałów dzielić je na pododdziały, a nawet na drobne bojówki, bo tego wymagała taktyka operacyjna, stąd nadzór dowódców często uchylał się z ich pola widzenia, co ułatwiała niejednokrotnie eskasy.

Ze schwytanymi obchodzono się okrutnie. Tak np. prokurator wojskowy Gemberek kazał wykonać wyrok śmierci, nie czekając na zatwierdzenie podania o łaskę. Los chciał, że Bierut przychylił się do prośby skazanego. Gdy decy-

zja o tym nie wiedział, wyrok był już wykonany. Gemberek został ukarany za ten mord przeniesieniem z Katowic do Bialegoostoku, co jest drwiną ze sprawiedliwości.

Całkowicie nie ma wątpliwości, że NSZ, mimo że nie było to idealne, było organizacją, która walczyła o wolność i sprawiedliwość. Czas działa zawsze na niekorzyść konspiracji. Po amnestii z 22.2.1947 znacznie osłabła działalność oddziałów partyzanckich, a niekorzystny układ sytuacji międzynarodowej przesądził jej losy. Dążność do wolności nigdy jednak nie wygasła. Jeszcze w roku 1953 broniłem jako adwokat w procesie prowadzonym przeciwko młodemu chłopcom, którzy w Chorzowie założyli organizację pn. „Związek do walki z bolszewizmem”. Mój klient był szaraczkiem, ale jeden z głównych oskarżonych był synem członka egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Był to zmienny proces dla nastrojów i stosunków panujących w Polsce.

JULIUSZ NIEKRASZ